

# Stanisław Schneider

---

## "Zemsta więc i naprzód tam, gdzie brzęczą pszczoły!" : ("Irydion" cz. 2)

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 11/1/4, 142-145

---

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

kładne obeznanie się z dziejami Rzymu i jego instytucjami, nabyte nie tylko w liceum, ale także podczas uniwersyteckich studyów na wydziale prawniczym w Warszawie<sup>1)</sup> i w Genewie<sup>2)</sup>, a będziemy mieli pomost, po którym Krasiński, znalazłszy się raz w Rzymie, mógł wejść w osobisty stosunek z miastem wiecznym i jego przeszłością.

Lwów.

*Tadeusz Sinko.*

**„Zemsta więc i naprzód tam, gdzie brzęczą pszczoły!“  
(Irydion cz. 2).**

Los Irydiona, syna zemsty, przesila się — jak wiadomo — w części drugiej dramatu Krasińskiego i to w katakombach rzymskich, gdzie jedna tylko garść chrześcijan, młodsza pod przewodnictwem Symeona z Koryntu, pozostaje mu wierna, podczas gdy starsi go opuścili, trzymając się biskupa Viktora. Masynissa, ażeby tem pewniej „ich serca się rozdzieliły“, poświęca chrześcijankę Kornelię Metellę, „dziewicę poślubioną wiekuiestej miłości“, jako narzędzie Irydiona i mówi do niego: „Kiedy... dusza niebieską zapomni siebie samej w ciała pożarach, — wtedy w katakombach znajdziesz wiernych słuźalców, o synu! — wtedy duch mój będzie z tobą i zemsta stanie się ciałem“ (cz. 1).

Otóż Irydion, spiesząc na miejsce zgromadzenia chrześcijan w przestronnych lochach, na szerokich cmentarzach starych pogan, gdzie interwencya Kornelii ma rozstrzygnąć o uczestnictwie chrześcijan w dziele zemsty na starożytnym Rzymie, wyrzeka przytoczone w nagłówku słowa. Ale co one oznaczają? dlaczego cmentarz pogański w ciemnicy podziemnej jest porównany z miejscem, gdzie brzęczą pszczoły? Krasiński, który nie szczędził właśnie do tego utworu przypisków i objaśnień, po większej części nawet przydługich, jakby z umysłu ów zagadkowy wykrzyk osłonił tajemnicą, Tem ponętniejsze dla nas wglądnięcie w zamiar poety i jego rozświetlenie.

Przeistoczona Kornelia, z „błogosławionej i świętej“ istna Menada, jakby szałem bakchickim tknięta, jawi się z „rozpuszczonym włosom“, podlega współwyznawców do boju i wieszczy w natchnionej wizyi nadchodzącego, „w gromy zbrojnego“ Pana, który w jej myśli dziwnie się miesza i płącze z osobą Irydiona.

<sup>1)</sup> Kallenbach, *Krasiński* 1 52 nn.

<sup>2)</sup> Ibid. str. 138 n.

Jemu rzucając się do stóp, powiada wobec kapłanów i starców: „Mówiłam im, że ty przyjdiesz, o Panie, Panie!“ Słyszała bowiem jego „odgłos zniebozstąpienia“ z nieśmiertelną młodością na licach (cz. 3). Krasiński każe w ekstazie i egzaltacji jej ducha widzieć obłąd i opętanie przez szatana, którego biskup Viktor święconą wodą i egzorcyzmem wypędza, poczem Kornelia wyrzeka się złego ducha.

Dytyrambiczne uniesienie Kornelii, wzywającej do walki, przypomina bojową pieśń starozakonnej prorokini Debory, którą to pieśń nazwano „perłą poezji patriotycznej Izraela“. Na sławnym śpiewie Debory wzorował twórca „Irydiona“ pomysł niewieściej pomocy w dziele zniszczenia i zemsty. Jak bohater żydowski Barak nie chce iść bez Debory, która ociąga się zrazu, na pokonanie wroga Sysary, tak Irydion nie może obejść się bez Kornelii, wzdrygającej się długo przed potępieńczym zadaniem. W pieniach Debory, jak w widzeniu Kornelii, Pan się pojawia groźny i dopomaga w pomście na wrogu. Tylko że tam odnosi tryumf i darzy zwycięstwem Bóg Izraelicki, a tu Apollo, który zamieszkał w Helladzie Irydiona, nie zdoła zburzyć tak pogańskiego jak chrześcijańskiego Rzymu (por. cz. 4: Syn Latony zamieszkał w niej [w Helladzie]... cz. 2: Nic mu się nie oprze. — *Strzała jego cięciwy ziemię odmierzy w przelocie*).

Kim w istocie swej była Debora, odkryły nowoczesne badania, doszedłszy, że jej imię oznacza pszczołę i że niewątpliwie służyła ona kultowi totemicznemu tego owadu, podobnie jak kapłanki Dyany z Efezu nazywano pszczołami (grec. Μέλισσαι).<sup>1)</sup> Dziwna zgodność i szczególniejszy traf, że Krasiński w tym samym „Irydionie“ wspomina o „Dyanie“ z Efezu“ (cz. 3), w którym mówi o miejscowości, „gdzie brzęczą pszczoły“, a po nim Słowacki w „Poecie i natchnieniu“ wymienia „Efezką boginią“ (w. 466) i to na kilka wierszy przed wzmianką o „pszczelnym brzęku niby naszych antenatów, idących pomóc“ (w. 470 i nast.)! Chyba wiedzieli lub domyślali się obaj, że pszczoła była symbolem palingenezy w kulcie efezkiej Artemis, której początek był wschodni i uosabiał moc twórczą tudzież odradzającą przyrodę<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Zob. Salomon Reinach: Orpheus (Paris 1909) str. 268. La prophétesse Débora, dont le nom signifie abeille, était sans doute, comme les prêtresses de la Diane d'Ephèse dites abeilles (en grec, melissai), l'hierodule d'un culte totemique de cet insecte.

<sup>2)</sup> Por. moje badania nad źródłami twórczości J. Słowackiego (We Lwowie 1911) ustęp XI. Pszczoły, str. 78 i nast. Jednym z embleatów tej Artemidy jest pszczoła, która pojawia się stale na monetach efezskich przez pięć stuleci od wieku szóstego przed Chr. Wyobrażano ją sobie o wielu piersiach (stąd nazwa jej πολύμαστος, multi-

Ślady utożsamienia duchów, wchodzących w ciała, ich palingenezy z brzęczącymi pszczołami, są żywe u Słowackiego<sup>1)</sup>, u Krasińskiego zatarte. Wprawdzie Irydion utrzymuje, że „w grobach już miejsca nie znaleźć. — Kości umarłych gwałtem nas wypychają ku słodkim błękitom (cz. 2), wprawdzie o zmartwychwstaniu w „Irydionie“ jest częściej mowa, ale nic zgoła nie upoważnia do przypuszczenia, że n. p. chór wołający: „Chrystusie, Chrystusie, wrą nam serca, bo zmartwychwstać chcemy!“ — chce z grobów zmartwychwstać, a nie figurycznie tylko w sensie i rozumieniu Symeona: „Sam Bóg, by świat zbawić, ubrał się w ciało — a my, by świat nauczyć, nie dostaniemy ciała? Dotąd *marne duchy* z nas“ (cz. 3). Przecież ziemia jest — jego zdaniem — „matką ciał umarłych, a nie żyjącego ducha“ (cz. 2). Natomiast — podług autora „Króla-Ducha“ — „świat ducha“, „złota kraina ducha“ mieści się *pod mogiłami*, a nikt z mogił nie korzysta, jeno... pod męką ciał leżący duch“ (Odpowiedź na Psalmę przyszłości, w. 306 i nast.).

Może dlatego Krasiński w końcu wyprawia Irydiona do „ziemi mogił i krzyżów“, że dotąd nie zmartwychwstał na prawdę, lecz „ze snu“ tylko, nie „z pracy wieków“. Byłby istotnie — widać z tego — zmartwychwstał, gdyby był duchy zmarłych z grobów do ciał napowrót przywołał i nie tylko pospieszył „tam, gdzie brzęczą pszczoły“, lecz także owe pszczoły, t. zn. duchy przodków, z ich „pracą wieków“ i inkarnacyjnym brzękiem, zawezwał na pomoc.

Tak, jak jest, wyrażenie Irydiona o pszczołach brzęczących wygląda na zblakły frazes bez pierwotnego znaczenia i pozbawiony realnej treści o zmartwychwstaniu dusz przodków z mo-

---

mammia). Można ją porównać z mamczącą wszechżywicielką Afrodytą, kochanką Aresa, o której Masynissa szyderczo wyraził się w odniesieniu do Kornelii i Irydiona: Ty będziesz jej Bogiem! *Alma Venus* i Eros sprzyjacie! (cz. 1). O tej kosmicznej Wenerze, kochance Marsa w Lukrecyuszowym poemacie: De rerum natura, marzy i Faust Goethego w słowach: Wo fass'ich dich, unendliche Natur? Euch Brüste, wo? Ihr Quellen alles Lebens...

<sup>1)</sup> Por. Poeta i natch. w. 75 i nast.: „w duchu jakiegoś wieki stare, których ogromna szmerność podgrobowa“. Odm. teks. Króla-Ducha (wyd. Gubr. t. IV., str. 338 i 510): „Więc zaraz ów *świat ducha* — ludom śniony i ruszający się pod mogiłami, rozmiłowawszy naród smętną chwałą, *ożył na nowo — i ubrał się w ciało*“. A poprzednio czytamy: „Wtenczas tak uderzyły *duchy, jako pszczoły*, każda w swoją komorę... *brzęk* poszedł wesoły w złotej krainie ducha... *ciała biorą — brzęczą*.“

gił i ich ponownem wcieleniu celem dopomożenia potomkom w walce z wrogiem.

Tu niema tego, co jest np. w późniejszym „Przedświcie“ — prawda, że we śnie, nie na jawie — iż „cały cmentarz drga, jak żywy... grób kaźden sę roztwiera, umarłego ci oddaje. *Antenatów* blade mnóstwo, dawne króle i t. p. obwiązują cię dokoła“<sup>1)</sup>. Pomimo zapowiedzi, w istocie niema tu w „Irydionie“ — pszczoł brzęczących, ponieważ nie śpią tu, jak w „Przedświcie“ — w „grobach *ojców duchy*“!

Lwów.

Stanisław Schneider.

### Jedno z źródeł Irydiona.

Głównemi ingrediencyami chaosu, z którego się wyłoniła postać Greka, szukającego „za dni potęgi i zepsucia Cezarów“ zemsty na Rzymie, nazwał Krasiński Rzymian, barbarzyńców i pierwszych chrześcijan. Stosunek ich określił bliżej w przypisach do pierwszego wiersza wstępu, charakteryzując „trzy systemata“, stojące obok siebie na początku III. w. po Chr.: pogaństwo, chrześcijaństwo i barbarzyństwo. Otóż to odróżnienie tych właśnie trzech części składowych i w tym porządku i nazwanie ich systematami naprowadziło prof. Kallenbacha (Z. K. II. str. 272 n) na trafny domysł, że Krasiński zaczerpnął i ten podział, a może i wiele innych szczegółów z dzieła *Chateaubrianda* p. t.: „Prémier discours sur la chute de l'empire romain, la naissance et les progrès du christianisme et l'invasion des barbares“. (Jest to pierwsza część *Études historiques*, wydanych wśród *Oeuvres complètes* 1826—1831). Odkrycia swego prof. Kallenbach nie wyzyskał. Zwrócimy więc uwagę na te szczegóły Dyskursu *Chateaubrianda*, które albo wprost weszły do *Irydiona*, względnie przypisów do niego, albo nadały pewien kierunek myślom poety. Zaraz w *Avant-propos* (z marca 1831) spotykamy się z przewodnią myślą allegoryi *Irydiona* (Jak Rzym upadł, tak upadnie Rosya): „Il s'agit bien du naufrage de l'ancien monde, lorsque nous nous trouvons engagés dans le naufrage du monde moder-

<sup>1)</sup> Por. Słow. Poeta i natchn. w 470 i nast.: *pszczelny brzęk* niby naszych *antenatów*, idących pomóc. Przedświt: Niech się Polska wasza dowie, że jej *duchy* wasze bronia.